

DODATEK NADZWYCZAJNY

# MIŚCZNIK MAŁOPOLSKI





B.S.

# Z PŁOMYKA OGIENI

## RELACJA UCZESTNIKA STRAJKU W HUCIE IM. LENINA

TRUDNO MI DOKŁADNIE PRZEDSTAWIĆ CHRONOLOGIE WYDARZEŃ STRAJKU W HUCIE IM. LENINA, BOWIEM ODBYWAŁY SIĘ ONE CZĘSTO POZA POLEM MOJEGO WIDZENIA. SPRÓBUJĘ NATOMIAST NAKREŚLIĆ GENEZĘ STRAJKU - WYJAŚNIĆ DLACZEGO W OGÓLE DO NIEGO DOSZŁO I DLACZEGO CZĘŚĆ ZAŁOGI Z TAKĄ DETERMINACJĄ STRAJK PROWADZIŁA.

KONFLIKT MIĘDZY DYREKCJĄ A ZAŁOGĄ NARASTAŁ OD WIELU LAT I GROZIŁ WYBUCHEM. POGŁĘBIAŁA SIĘ PRZEDĘ WSZYSTKIM RÓŻNICA MIĘDZY PŁACĄ ZA PRACĘ A FAKTYCZNĄ WARTOŚCIĄ TEJ PRACY, WYKONYWANEJ W CORAZ TRUDNIEJSZYCH WARUNKACH. SYSTEMATYCZNIE ZMNIEJSZAŁ SIĘ STAN ZAŁOGI. OD PEWNEGO CZASU NIKT, KTO BYŁ MŁODY, SILNY I ZDROWY NA UMYŚLE NIE SZUKAŁ ZATRUDNIENIA W HUCIE. NAWET CI, KTÓRZY UWIERZYLI W NIEZGODNE Z PRAWDĄ OGŁOSZENIA W PRASIE, PO KILKU MIESIĄCACH LUB TYGODNIACH Z PRACY REZYGNOWALI. DYREKCJA, CHCĄC REALIZOWAĆ NARZUCONY ODGÓRNIEM POZIOM PRODUKCJI, W TROSCE O SWOJE STOŁKI, BARDZO ZRESZTĄ DOBRZE OPŁACONE, STOSOWAŁA RÓŻNE FORMY NACISKU NA NIŻSZY DOZÓR NA ZASADZIE KIIA I MARCHEWKI, CO DAWAŁO NIERAZ OKRESOWE EFEKTY. MAJĄC NISKIE ZARÓBKIE, PRACOWNICY DORABIALI SOBIE W GODZINACH NADLICZBOWYCH, KTÓRYCH ILOŚĆ CZĘSTO GRANICZYŁA Z FIZYCZNYMI MOŻLIWOŚCIAMI LUDZKIEGO ORGANIZMU. PO PEWNYM OKRESIE TAKIEJ HARÓWKI KONIECZNY



OKAZYWAŁ SIĘ ODPOCZYNEK W RAMACH DRUKU  
L4. JAKOŚĆ PRACY, ODBIJAJĄCA SIĘ NA JAKOŚCI  
PRODUKOWANYCH PRZEZ HUTĘ WYROBÓW, SYSTE-  
MATYCZNIE POGARSZAŁA SIĘ. WSZEDŁ W ŻYCIE  
TZW. DRUGI ETAP REFORMY. WYDAWAŁO SIĘ,  
ŻE GŁÓWNYM CELEM DZIAŁALNOŚCI DYREKCJI  
BĘDZIE DAŻENIE DO MAKSYMALNEGO ZYSKU  
I POPRAWA WARUNKÓW PŁACOWYCH ZAŁOGI.  
UMOŻLIWIŁOBY TO DOPROWADZENIE STANU ZA-  
ŁOGI DO POZIOMU ZAPEWNIAJĄCEGO NORMAL-  
NĄ I EFEKTYWNA PRACĘ ORAZ „WYPROWADZE-  
NIE” Z HUTY CAŁEGO SZEREGU TZW. FIRM,  
KTÓRE DAJĄ HUCIE TYLKO SIŁĘ, ROBOCZĄ,  
OPŁACANĄ KILKAKROTNIE WYŻEJ NIŻ PRACOW-  
NICZY HUTY. TRZEBA BOWIEM OPŁACIĆ CAŁĄ  
DZIAŁALNOŚĆ TYCH PRZEDSIĘBIORSTW ŁĄCZNIE  
Z ZYSKIEM, PODATKIEM I KOSZTAMI ADMINISTRA-  
CJI. ZREZYGNOWAĆ BY WIĘC MOŻNA Z ABSUR-  
DALNEGO POMYSŁU ZATRUDNIANIA WOJSKA I WIĘ-  
ŹNIÓW. RODZI SIĘ PYTANIE, CZY DYREKCJA  
PRZEFORSUJE „NA SZCZYTACH” UZYSKANIE KRE-  
DYTÓW NA PRAWDZIWA, MODERNIZACJĘ, GDYŻ  
TO, CO SIĘ NR. OBECNIE „REALIZUJE” W WAL-  
COWNI GORAŃCEJ BLACH, KTOŚ TRAFNIE NAZWAŁ  
UPIĘKSZANIEM STARUSZKI. OTWORZYŁOBY TO  
PRZED PRACOWNIKAMI HUTY POPRAWĘ WARUN-  
KÓW PRACY I POPRAWĘ JEJ JAKOŚCI. POLITYKA  
„WYCHODZENIA Z KRYZYSU” LAT OSIEMDZIESIĄ-  
TYCH DOPROWADZIŁA BOWIEM HUTĘ DO NĘDZY  
TECHNICZNEJ. NIKT Z KIEROWNIKÓW ZAKŁA-  
DÓW NIE POTRAFI POWIEDZIEĆ NA CZYM POLE-  
GA RENTOWNOŚĆ HUTY. CENTRALNE ROZDZIEL-  
NICTWO PRODUKTÓW HUTY, CENY USTALANE  
PRZEZ PAŃSTWO, OGRANICZONY FUNDUSZ PŁAC,  
TRUDNA DO USTALENIA CENA RUDY ITD. MOŻE  
TO WYJAŚNI PROF. SADOWSKI, KTÓRY W TRO-  
SCE O UMACNIANIE FUNDAMENTÓW TZW. SOC-  
JALIZMU I TZW. REFORMY WYDAŁ ROBOTNIKÓW



HUTY, NICZYM JUDASZ, HORDOM ZDZICZAŁYCH ZOMÓWCÓW.

W 1988 R. WESZŁY W ŻYCIE NOWE CENY. WIELE ZAKŁADÓW KRAKOWA STARAŁO SIĘ NADAŹYĆ ZA WZROSTEM CEN. DYREKCJA HUTY, MIMO MALEJĄCEGO STANU ZAŁOGI, NIE ZROBIŁA ŻADNEGO KROKU, ABY UZDROWIĆ SYTUACJĘ. WIELKOPAŃSKIE MANIERY NIEKTÓRYCH DYREKTORÓW, ICH WYGÓROWANE ZAROBKI, A ZWŁASZCZA NAGRODY PRZEKRACZAJĄCE WIELOKROTNIE PŁACE ROBOTNIKÓW, ZNANE BYŁY NIEKTÓRYM ROBOTNIKOM HUTY. INFORMACJA W PARTYJNEJ „GAZECIE KRAKOWSKIEJ” O ŚREDNICH ZAROBKACH W ZAKŁADACH KRAKOWSKICH POSTAWIŁA KROPKĘ NAD „I”. PALIWO JUŻ BYŁO, WYSTARCZYŁO TYLKO WZNIEŚĆ OGIEŃ. ZAŁOGA „ZGNIATACZA” OD DAWNA NA RÓŻNYCH SPOTKANIACH DOMAGAŁA SIĘ POPRAWY WARUNKÓW PRACY I PŁACY. ŻĄDANIA TE JEDNAK IGNOROWANO. PREZES TZW. NSZZ WŁ. SITKOWSKI BARDZIEJ DBAŁ O TO, ABY DOBRZE WYGLĄDAĆ W SŁUŻBOWYM POLONEZIE, O SPOTKANIA PRZY KAWCE U PANA DYREKTORA I O WYCIECZKI ZAGRANICZNE - SCHLEBIAŁO BOWIEM JEGO PRÓŻNOŚCI I DOGADZAŁO POZIOMOWI INTELEKTUALNEMU - NIŻ O NAJWAŻNIEJSZE DOBRO ZAŁOGI TJ. SPRAWIEDLIWE PŁACE.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU STRAJKOWEGO ZWIERZYŁ SIĘ, ŻE JADĄC DO PRACY W DNIE, W KTÓRYM DOSZŁO DO ROZPOCZĘCIA STRAJKU, NIE MYŚLAŁ WCALE O TAKIM ROZWIĄZANIU. CHCIAŁ TYLKO, ABY ROBOTNICY, KTÓRZY PRZYSZLI DO PRACY W GODZINACH NADLICZBOWYCH /OK. 50% ZAŁOGI/ ODESZLI DO DOMU. W HUCIE NIE TRZEBA STRAJKU, ABY SPOWODOWAĆ WIDOCZNY I SKUTECZNY WSTRZĄS. WYSTARCZY TYLKO,



I GROŻĄCEGO SANKCJAMI ORGANIZATOROM STRAJKU ORAZ UCZESTNIKOM. DYREKTOR NA-CZELNY POTWIERDZIŁ NA TEJ PODSTAWIE NIE-LEGALNOŚĆ STRAJKU I PODAŁ ULTIMATYWNY TERMIN JEGO ZAKOŃCZENIA: GODZ. 22<sup>00</sup> DNIA 29.04.68, GWARANTUJĄC, ŻE NIE BĘDĄ STOSO-WANE SANKCJE KARNE ZA KIEROWANIE I UDZIAŁ W AKCJI STRAJKOWEJ ORAZ ŻE ODSTĄ-PI SIĘ OD STOSOWANIA SANKCJI DYSCYPLINAR-NYCH I PŁACOWYCH WYNIKAJĄCYCH Z AKTUAL-NEJ KARTY HUTNIKA. PODANO TEŻ DO WIADO-MOŚCI PROPOZYCJE DOTYCZĄCE PODWYŻEK, KTÓRE JEDNAK NIE MOGŁY ZADOWOLIĆ STRAJKUJĄCYCH. OBA TE PISMA DYREKTORA NACZELNEGO SPOWODOWAŁY TYLKO SKONSO-LIDOWANIE SIĘ SZEREGÓW PROTESTUJĄCYCH PRACOWNIKÓW. ALE ATMOSFERA BYŁA SPO-KOJNA, NIE SZERMOWANO HASŁAMI ANI NIE ROZWIESZANO FLAG. KOMITET STRAJKOWY PODAWAŁ DWA RAZY W CIĄGU KAŻDEJ ZMIANY KOMUNIKATY DOTYCZĄCE AKTUAL-NYCH WYDARZEŃ, PRACOWNICY ROZCHODZILI SIĘ NA SWOJE STANOWISKA PRACY I CZE-KALI.

ZASTANAWIAJĄCA BYŁA POSTAWA DY-REKTORA I KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW W PIERWSZYCH DNIACH STRAJKU. SPRAWIALI ONI WRAŻENIE, ŻE STRAJK JEST IM NA RĘKĘ I JAKBY OCZEKIWALI DECYZJI Z GÓRY, UMOŻLIWIAJĄCYCH OSTRE WOBEC ZAŁOGI PO-STĘPOWANIE. PO 1. MAJA DYREKCJA ZACZĘŁA SIĘ JEDNAK ZACHOWYWAĆ NERWOWO. RO-BIONO ODPRAWY Z MISTRZAMI I KIEROWNI-KAMI POSZCZEGÓLNYCH ODDZIAŁÓW, WMA-WIAJĄC IM, ŻE TO ONI MAJĄ OBOWIAZEK PRZECIWDZIAŁANIA AKCJOM STRAJKOWYM. KTO ZNAŁ AKTUALNE REALIA ORIENTOWAŁ SIĘ, ŻE STRAJKUJĄCY SĄ CORAZ BARDZIEJ



SOLIDARNI I ZDETERMINOWANI W DAŻENIU DO OSIĄGNIĘCIA OKREŚLONEGO PRZEZ KOMITET STRAJKOWY CELU.

28 KWIECZNIA STRAJK ZOSTAŁ POPARTY PRZEZ NSZZ PRZY HUCIE IM. LENINA. KROK TEN, NIE UZGODNIONY PRAWDOPODOBNIE Z MIODOWICZEM, PODYKTOWANY BYŁ CHYBA OBAWĄ PRZED CAŁKOWITYM SKOMPROMITOWANIEM SIĘ W OCZACH CZŁONKÓW NOWEGO ZWIĄZKU. STRAJKUJĄCY OŚWIADCZENIE NSZZ PRZYJĘLI Z POLITOWANIEM. DODAJMY, ŻE W STRAJKU UCZESTNICZYŁY TYSIĄCE ROBOTNIKÓW, BEZ WZGLĘDU NA PRZYNALEŻNOŚĆ ZWIĄZKOWĄ, A NAWET PARTYJNI. NSZZ ROZPOCZĄŁ ROZMOWY Z DYREKCJĄ. PYTANIE JEDNAK, W CZYM IMIENIU.

MORALE STRAJKUJĄCYCH ZOSTAŁO WZMOCNIONE OBECNOŚCIĄ KSIĘDZA TADEUSZA ZALESKIEGO. W NIEDZIELĘ, TZN. W DNIU 1. MAJA, W WALCOWNI BLACH KAROSERYJNYCH MSZĘ ODPRĄWIK KSIĄDZ JAN-CARZ, KTÓRY ZOSTAŁ PRZYWIEZIONY NA TEREN ZAKŁADU KARETKĄ, POGOTOWIA JADĄCĄ NA SYGNALE. OD PONIEDZIAŁKU KSIĄDZ ZALESKI ODPRĄWIK KOLEJNO MSZE NA ZGNIA-TACZU, W ZAKŁADZIE MECHANICZNYM I W WALCOWNI ZIMNEJ BLACH. PO KAŻDEJ MSZY UCZESTNICY ŚPIEWAJĄC PIEŚNI KOŚCIELNE POWRACALI NA SWOJE WYDZIAŁY.

POWOLI ZMIENIAŁA SIĘ ATMOSFERA STRAJKU. WIĘCEJ BYŁO NADZIEI NA SUKCES, POJAWIŁY SIĘ TRANSPARENTY I HASŁA WYPISYWANE NA ŚCIANACH HAL I PŁOTACH. ENTU-ZJASTYCZNIE PRZYJĘTO STRAJK STOCZNI. CORAZ BARDZIEJ WIDOCZNE BYŁO ZDENERWO-WANIE DYREKCJI. KOMITET STRAJKOWY, NADAL AROGANCKO IGNOROWANY PRZEZ DYREKCJĘ, KTÓRA MIMO ROSNĄCYCH Z DNIA NA DZIEŃ



STRAT NIE PODEJMOWAŁA ŻADNYCH KONKRETNICH KROKÓW UMOŻLIWIAJĄCYCH ZAKOŃCZENIE STRAJKU, JESZCZE 1. MAJA WYSŁAŁ LIST DO WICEPREMIERA SADOWSKIEGO Z PROŚBĄ O OSOBISTE ZAANGAŻOWANIE SIĘ W SPRAWY DOTYCZĄCE HUTY I KRAJU. ODPOWIEDZIĄ NA TO PISMO, OKREŚLONE NA KONFERENCJI PRASOWEJ PRZEZ URBANA JAKO „ŁAGODNE”, BYŁA TELEFONICZNA PROPOZYCJA DYREKTORA HUTY, BY ROZPOCZĄĆ ROZMOWY. KOMITET STRAJKOWY PRZEKAZAŁ DYREKTOROWI SKŁAD ZESPOŁU DO PROWADZENIA NEGOCJACJI ORAZ WARUNKI BEZPIECZEŃSTWA DLA W/W ZESPOŁU. KOPIĘ TEGO PISMA OTRZYMAŁ RÓWNIEŻ PROKURATOR WOJEWÓDZKI. POTEM JEDNAK DYREKCJA ZMIENIŁA ZDANIE I NA TEMAT ROZMÓW ZAPADŁO MILCZENIE. WYSTOSOWANO NATOMIAST PISMO DO PRACOWNIKÓW HUTY Z WEZWANIEM DO PRZERWANIA STRAJKU. NA STRAJKUJĄCYCH NIE WYWARŁO TO JEDNAK WIĘKSZEGO WRAŻENIA. Z PRZECIEKÓW WIADOMO BYŁO, ŻE ZAPADŁA JUŻ DECYZJA O INTERWENCJI SIĘ PORZĄDKOWYCH. MIMO TO STRAJKUJĄCY NIE TRACILI NADZIEI NA POMYŚLNE ZAKOŃCZENIE KONFLIKTU.

W ŚRODĘ NA TEREN HUTY WPUSZCZONO TRZECH PRZEDSTAWICIELI EPISKOPATU. BIORĄ ONI UDZIAŁ W MSZY NA TERENIE WALCOWNI ZIMNEJ BLACH I W IMIENIU KOMITETU STRAJKOWEGO ROZPOCZYNAJĄ ROZMOWY Z DYREKTOREM HUTY. RÓWNOLEGLE ODBYWA SIĘ JEDNAK ODPRAWA WYŻSZEGO DOZORU HUTY I AKTYWU SPOŁECZNO-POLITYCZNEGO, PO KTÓREJ WYSTOSOWANO PISMO DO GENERAŁA JARUZELSKIEGO. „WSZYSTKIE MOŻLIWOŚCI ROZWIĄZANIA KONFLIKTU WŁASNYMI SIŁAMI HUTY ZOSTAŁY WYCZER-



PANE"- STWIERDZA SIĘ W TYM PIŚMIE. JEST TO OCZYWISTE KŁAMSTWO. NIE PODJĘTO BOWIEM ŻADNYCH KONKRETNÝCH PRÓB DOGADANIA SIĘ Z KOMITETEM STRAJKOWYM I STRAJKUJĄCYMI ZAŁOGAMI HUTY. TEN HANIEBNY LIST BRZMI JAK WOŁANIE: GENERALE, PO RAZ DRUGI PROSIMY O POMOC ZBROJNĄ!

SIŁY ZOMO WKRAZAJĄ NA TEREN HUTY W NOCY 4/5. MAJA O GODZ. 2<sup>00</sup>. STRAJKUJĄCY SĄ ZASKOCZENI I NIE STOSUJĄ ŻADNEGO OPORU, MIMO TO INTERWENCJA BOJÓW EK ZOMO JEST NIEZWYKLE BRUTALNA. WSZYSCY ODNALEZIENI PRZEZ ZOMOWCÓW PRACOWNICY ZOSTAJĄ ZMUSZENI DZIKIMI OKRZYKAMI DO „PADNIĘCIA” NA POSADZKĘ. KAŻDA OPIESZAŁOŚĆ KARANA JEST UDERZENIAMI PAŁĄ, W PLECY. PRACOWNICY, KTÓRZY PRÓBUJĄ UCIEKAĆ, SĄ DOPEŁDZANI I BEZPARDONOWO PAŁOWANI. BIJE SIĘ GŁÓWNIIE PO PLECACH. KILKU PRACOWNIKÓW WALCOWNI ZIMNEJ WIDZĄC, ŻE ZOMOWCY ODDALILI SIĘ, RZUCA SIĘ DO UCIECZKI. PIERWSZA DOPEŁDZONA ZOSTAJE SUWNICOWA. DOSTAJE KILKA UDERZEŃ PAŁĄ, DO KTÓRYCH PADA NA BETON. JEDEN Z PRACOWNIKÓW WIDZĄC, ŻE NIE PORUSZA SIĘ, PRÓBUJE JĄ PODNIEŚĆ. DOSTAJE PAŁĄ, W TORS I KOLANEM W PODBRZUSZE. PADA, WIJĄC SIĘ Z BÓLU, NA POSADZKĘ. ZOMOWCY SPOSTRZEGAJĄ, ŻE Z KOBIETĄ, JEST CHYBA ŹLE, BO JEDEN Z KIERUJĄCYCH AKCJĄ PRZEZ RADIOSTACJĘ WZYWA POGOTOWIE. NASTĘPNA KARETKA POGOTOWIA ZABIERA INNĄ KOBIETĘ, KTÓRA NA WIDOK BRUTALNEJ AKCJI MDLEJE.

WSZYSCY STRAJKUJĄCY ZOSTAJĄ ZEBRANI W JEDNO MIEJSCE I OTOCZENI KORDONEM ZOMOWCÓW. KIERUJĄCY AKCJĄ WYCIĄGA LISTĘ I ODCZYTUJE NAZWISKA.



WARUNKIEM WYJŚCIA Z KOTŁA JEST PODPISANIE ZOBOWIĄZANIA PODJĘCIA PRACY. ILOŚĆ OSÓB OTOCZONYCH KORDONEM MILICJI MALEJE. W KOŃCU ZOSTAJĄ TYLKO PRACOWNICY BEZPOŚREDNIO ZAANGAŻOWANI W ORGANIZACJĘ STRAJKU I OSOBY Z ZEWNĄTRZ. TYCH POD ESKORTĄ, ZABIERAJĄ DO SUK MILICYJNYCH.

AKCJĘ, PRZYGOTOWANĄ PRZY POMOCY TROSKLIWEJ DYREKCJI HUTY PRZEPROWADZONO WIĘC „WZOROWO”. POLSKI ROBOTNIK RZUCONY ZOSTAŁ NA KOLANA PRZEZ POLSKIEGO PODOBNO ZOMOWCA. DO DALSZEJ PRACY ZACHĘCIĆ GO MIAŁA PAŁA.

### Od Redakcji

W kilka dni po zakończeniu, xresztą, jak się okazuje pozornym, strajku trudno o spokojną i wyważoną refleksję. W strajku wzięło udział tysiące robotników, zdesperowanych; przygnębionych pogarszającymi się warunkami pracy i życia w kraju, w którym katastrofalny stan gospodarki ukrywa się pod coraz to nowymi hasłami w rodzaju „wkraczymy w drugi etap reformy”. Ale wśród pracowników Huty nie było już takiej jedności, jaka cechowała kiedyś, w pamiętnym Sierpniu, strajkujące żałogi. Niektórzy robotnicy, kuszeni judaszowymi dniówkami, podejmowali pracę tam, gdzie ich koledzy występowali



również w ich interesie. Taka postawa niewątpliwie ułatwiła władzy siłowe rozwiązywanie społecznych konfliktów. Tylko że jest to rozwiązanie reżimowe, prowadzące w otchłań-gospodarczą i społeczną. Już dzisiaj widać to doskonale na przykładzie Hut: brutalne zdławienie strajku nie udrożniło sytuacji. Przeciwnie, straty materialne rosną, gdyż praca w obozie koncentracyjnym, pod groźbą represji, w strachu, nienawiści, psychicznym i fizycznym wycieńczeniu, nie może być efektywna. Rosnie gotowość strajkowa innych zakładów pracy w kraju, zdumiewa piękna postawa młodzieży akademickiej, solidaryzującej się konsekwentnie i w całej rozciągłości żądań z zakładami robotniczymi. Trwa dalej strajk w Stoczni im. Lenina, z którym władza nie wie co zrobić.

Wprowadzenie w Nowej Hucie „ładu i porządku” jest więc zwycięstwem pyrrusowym i żalnym - to jeszcze jeden, jakże wyraźny, symptom gnicia Systemu. Tej hanby domowej nie da się zapomnieć, bez względu na losy obecnej ekipy rządzącej.

NA OKŁADCE W ŚRODKU PRZYWÓDCA STRAJKU  
ANDRZEJ SZEWCZUWANIEC, Z PRAWEJ STRONY  
STANISŁAW HANDZLIK  
DOCHÓD Z PUBLIKACJI PRZEZNACZAMY NA POMOC  
DLA REPRESJONOWANYCH